

Trjada, Lektura

[x2]

Wśrß wielu lektur, w rytmach tych z tektur
Znajduję w jednej ukojenie odnajdując lek tu
Odnajdując lek tu

Wiele przemyśleń pozostawiam tym pismem

Sporo myśleę, czy się w pełni spełni to co w

Czyż nie lepiej spełnić marzeń za nim wszystko pry&

Za nim trzeba będzie spaść, jak jesienne liście?

Chciałbym iść gdzieś gdzie będę

Przy oddechu roślin, w miejsce gdzie nieliczni doszli

Zagościć w upragnionym świecie wolności

Być dorosłym w miarę swoich możliwości

Życa rozpis błahy tylko na pozß

Zrozum znß w wybieram się do głowy po rozum

Znowu (znowu) czekam na nadejście mrozß

I znowu wygląd drzew w moich oczach pożßk&

Drzew posusz w koronach, ktßrych wiatr cichnie

Milknę razem z nim, kiedy oczy przymknę

Wracają chwile przykre, ktßrych nie wytnę

Nim zniknę jeśli świat przestanie istnieć

Nim przywyknę do czegoś, co mnie gryzie w środku

Nim znajdę się pośrß postaci z wosku

Chcę odczuć trud wojażu, znaleźć post&

By zacząć od początku, o tym ten podpunkt

[x2]

Wśrß wielu lektur, w rytmach tych z tektur

Znajduję w jednej ukojenie odnajdując lek tu

Odnajdując lek tu

Chcę być bystry, umieć pozbierać myśli

Mß iść z tym gdzie mnie poprowadzi instykt

Świat pełen intryg, najchętniej bym je zniszczył

Jednak iskrzy we mnie zapał, ktßry w wielu wystygł

Rujnowanie własnej wiary byłoby istnym głupstwem

Chcę spełnić mßj sen, gdy ponownie usnę

Wypełniam pustkę by lepszy świat ujrzeć

Nim stanę się murszem, zanim złożę sw&

Nim umrze to uczucie nie dające się określić

To, ktßre mieści w sobie wszystkie teksty

Nawet jeśli żaden z nich to nie majstersztyk

I tak te wersy czynią mßj świat piękniejszym

Piszę jak Szekspir, bo życe to teatr

Zanurzam się w ocean snßw i natchnienia

Ten poemat daje wiele do myślenia

Otwieram się przed sobą samym, gdy wiary nie ma

To nadzieja nie pozwala mi z tym skończyć

Z czasem przeminie słodki czar młodości

To ten gorzki smak dojrzełości

Sprawi żebym mßgł pod tym złoży&

[x2]

Wśrß wielu lektur, w rytmach tych z tektur

Znajduję w jednej ukojenie odnajdując lek tu

Odnajdując lek tu

Piszę tym bęnom, chatom, werblom

Tworząc jedność własnych przemyśle&

Gdzieś głęboko wewnątrz mam skrytą pew

Że cenne sny się spełnią zanim powiędn&

Gdy pobledną stance znane w monodie

Przeistoczą się w parodie, przyjdzie czas by odbiec

Dumę podrzeć, by z odwagą spojrzeć

I godnie się podnieść, lecz czy to rozsądne?

Triumfu melodie codziennie nucę

Nie jestem bucem, o swoje się wykłß

Prßbuję uciec, świadomy, że powrß

Do znużenia się uczę, by nadać formę tej sz

Tym przelotnym uczuciem napełniony jest inkaust
Tonem; w myślach bym dobrze wybrał;
Sterowany jak pacynka, wszczepiony implant
Chcę; być; wolny, szczepiony, lecz cię; gle pch
A chciałem; tam i; dostojnie
Teraz czekam a; pojmu; losu ironii;
Dumam, piszę; r; kojmie, wiat zapomina o mnie
Spokojnie, to ta zwykła flauta przed sztormem
[x2]
Wśród wielu lektur, w rytmach tych z tektur
Znajduję; w jednej ukojenie odnajduję; lek tu
Odnajduję; lek tu